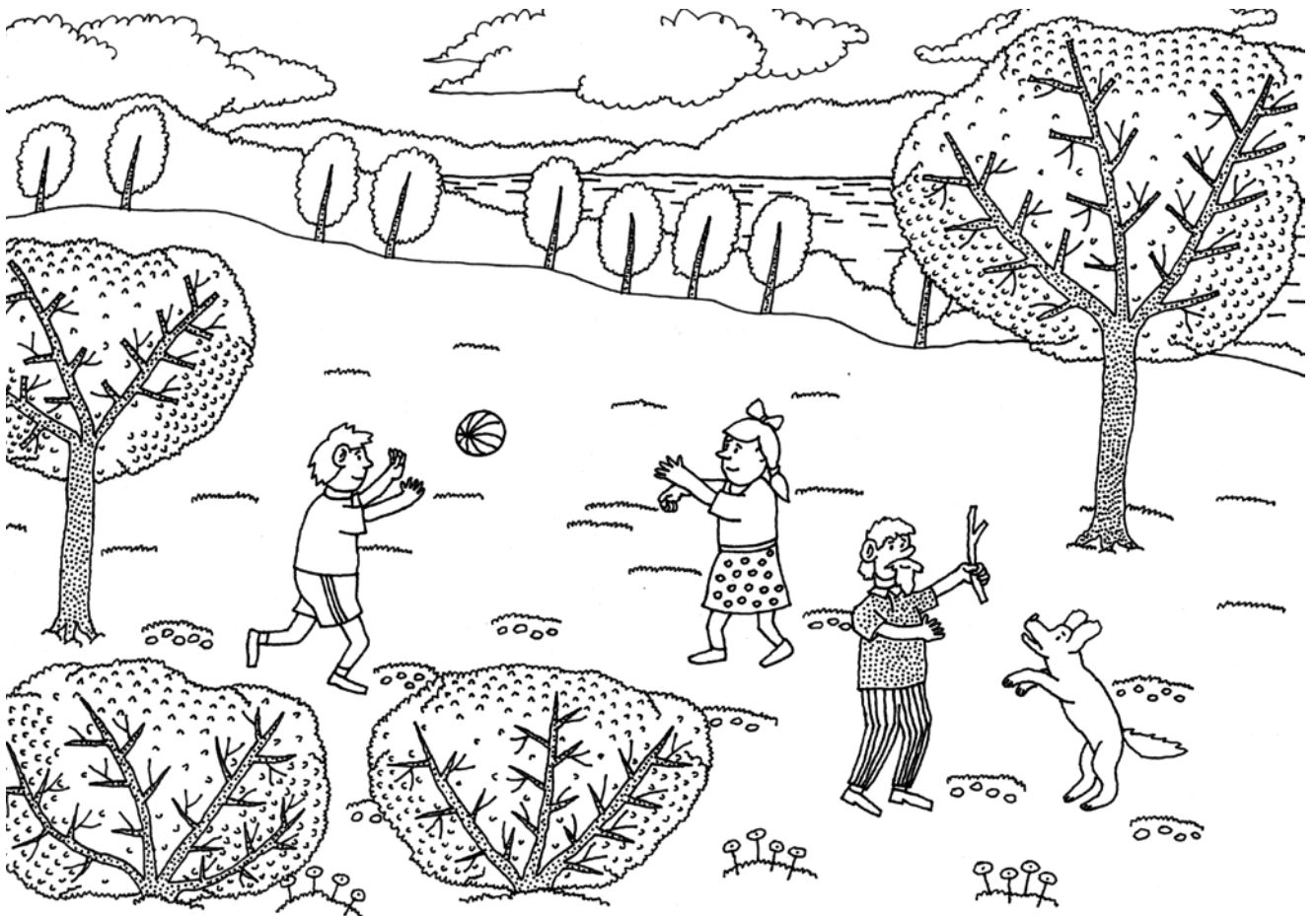


# IMPULS

KWARTALNIK  
LATO 2010

NR 41

Dom Pomocy Społecznej  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków



rys. Wojciech Wierzbicki

## Drodzy Czytelnicy!

Na początku długo oczekiwanego lata oddajemy w Wasze ręce nowy numer naszego kwartalnika. Mamy nadzieję, że każdy znajdzie w nim coś interesującego.

Szczególnie polecamy relacje z wczasów i wycieczek oraz z występów naszej grupy artystycznej „Teatr Wyobraźni”. W numerze znajdziecie również artykuły na temat ważnych dla Polaków wydarzeń, zarówno tych niedawnych, jak i nieco bardziej odległych w czasie.

Zamieszczamy oczywiście nasze stałe pozycje: kolejny odcinek miniprzewodnika po Krakowie, a także kolejną podróż z atlasem w rękę. Są też ciekawe recenzje, wiersze, opowiadanie i kolejny odcinek powieści fantasy, żarty i krzyżówka.

Życzymy przyjemnej lektury i jak zawsze zapraszamy do współpracy.

### Redakcja:

Bożena Florek  
Tomasz Hellner  
Krzysztof Kijowski  
Ewa Krzeczynska  
Marian Skoczył  
Krystyna Sokołowska  
Wojciech Wierzbicki

### Współpracują:

Barbara Dąbska  
Sven Haj Man  
Andrzej Kuś

### Pomagają:

Dorota Najder  
Beata Słowakiewicz

Redakcja

# Krynica Zdrój 2010



**Bożena  
Florek**

W tym roku turnus rehabilitacyjny odbył się w dniach od 1 do 14 czerwca w Krynicy Zdroju i wzięła w nim udział grupa licząca 31 osób. 1 czerwca rano, po wczesnym śniadaniu, wyjechaliśmy autokarem na upragnione wakacje. Nie byliśmy jednak pewni czy zrealizujemy swoje marzenia o tym długo wyczekiwanym wypoczynku, bo pogoda była niesprzyjająca – niemal cały maj był deszczowy, duża część Polski została zalana. Prognozy na czerwiec były co prawda optymistyczne, ale i tak wieczorami zastanawialiśmy się czy na drugi dzień zobaczymy za oknami słoneczny świt.

Do uzdrowiska dojechaliśmy przed południem, zamieszkaliśmy w ośrodku wczasowo-szkoleniowym „Daglezja”. Po przydzieleniu poszczególnym osobom pokoi dwu- i trzyosobowych rozpakowaliśmy nasze bagaże. Jak się okazało, warunki w ośrodku były doskonałe, superkomfortowe. Oprócz bardzo smacznych posiłków, mieliśmy również zabiegi, które każdemu z nas zlecił indywidualnie lekarz. Były to między innymi: kąpiele perełkowe, inhalacje, okłady borowinowe i naświetlanie soluxami. Już od drugiego dnia pobytu piliśmy też słynne wody mineralne: słotwinkę – woda sodowo-wapniowa-magnezowa, wodę Jana i Zuberą.

Krynica Zdrój, zwana perłą uzdrowisk polskich, leży w południowej części powiatu nowosądeckiego. Znajduje się w południowo-wschodnim rejonie Beskidu Sądeckiego. Jak na górski kurort przystało, otacza ją kilka

malowniczych szczytów. Początki Krynicy związane są z muzyńskimi posiadłościami biskupów krakowskich. W 1547 działając z biskupiego uprawnienia zasadzca Danek z obecnego Tylicza założył wieś Krzemycze – obecna Krynica. Pierwszymi mieszkańcami była ludność rusińska, zwana Łemkami, która wyznawała wiarę grecko-katolicką. W latach 1769-1770 Krynica była obszarem działań Konfederacji Barskiej i ich przywódcy – Kazimierza Pułaskiego. W czasie zaborów Krynica należała jako Galicja do zaborcy austriackiego. W 1889 roku wzniesiono okazały stary Dom Zdrojowy i w tym samym roku Krynica otrzymała prawa miejskie – lokację. Z inicjatywy Leona Nowotarskiego zbudowano nowy Dom Zdrojowy. W 1937 roku ukończono budowę linii kolejowej na Górę Parkową. Rozwój uzdrowiska wstrzymała II wojna światowa. Po wyzwoleniu 21 stycznia 1945 roku wysiedlono większość Łemków do Jałty na Krymie. Po wojnie nastąpiła dalsza rozbudowa kurortu. Obok pijalni powstały: sala koncertowa, boiska, nowe uzdrowisko. W Krynicy odbywają się konkursy skoków narciarskich i saneczkarskich. W 1967 roku odbył się pierwszy festiwal Jana Kiepur, którego płaskorzeźba znajduje się na scenie koncertowej. Innym człowiekiem związanym z działalnością Krynicy Zdroju jest malarz-amator, Nikifor. Muzeum Nikifora znajduje się w drewnianym budynku „Romanówka” w centrum Krynicy.



I właśnie w takim mieście, o takiej historii odpoczywaliśmy w atrakcyjny sposób przez dwa tygodnie.

Nie byliśmy całkowicie odcięci od cywilizacji i wiadomości, ponieważ w każdym pokoju znajdował się telewizor i mogliśmy oglądać przede wszystkim wiadomości z kraju i ze świata, a szczególnie interesowały nas prognozy pogody. Po dwóch ulewnych dniach, w czasie których chodziliśmy wieczorami na spacer, od święta Bożego Ciała nastąpiły wreszcie długo wyczekiwane słoneczne, pogodne dni, czasem wręcz upalne, choć

jeszcze wiosenne. Taką słoneczną pogodę mieliśmy do końca turnusu.

Korzystając z ładnej pogody, dużo czasu spędzaliśmy przed budynkiem żartując z personelem, chodziliśmy też na spacer i wycieczki. W czasie spaceru po słynnym deptaku personel robił nam zdjęcia. Mamy zdjęcia zbiorowe przed pomnikiem Nikifora, o którym nakręcono film, gdzie główną rolę artysty-samouka grała Krystyna Feldman.

W sobotę 5 czerwca poszliśmy po zabiegach na spacer na Górę Parkową, na którą w obie strony je-



chaliśmy kolejką. Na Górze Parkowej było mnóstwo sklepów, w których można było kupić sobie pamiątki. Następnego dnia, w niedzielę udaliśmy się do kościoła, był to dzień beatyfikacji księdza Jerzego Popiełuszki. Po południu pojechaliśmy zwiedzać pobliskie cerkwie, między innymi dawną cerkiew grekokatolicką zbudowaną w 1841 roku w Szczawniku. Podziwialiśmy w niej piękny ikonostan z XIII/XIX wieku oraz barokowe ołtarze boczne, a także ciekawą polichromię. W Szczawniku napiliśmy się również wody ze źródła. W Złockiem zwiedzaliśmy cerkiew św. Dmitrija, a w Jarzębniku cerkiew

św. Łukasza. W miejscowości Powroźnik widzieliśmy najstarszą cerkiew drewnianą. W zakrystii podziwialiśmy jedno z najcenniejszych malowideł ściennych z XVII wieku oraz starą ikonę przedstawiającą „Sąd Ostateczny”. Wszystkie te świątynie o przepięknych, różnorodnych wnętrzach wywarły na nas duże wrażenie a widok tych zachwycających świętych obrazów wywołał wielki podziw. Większość uczestników turnusu zakupiła widokówki, aby wysłać obiecane życzenia i pozdrowienia nie tylko bliskim, ale także personelowi.





szą i piosenkami, w rytm których większość z nas tańczyła.

Wielką atrakcją turnusu była wycieczka do Jaworzyny Krynickiej, na szczyt której dojechaliśmy, a potem wróciliśmy sześciuosobowymi gondolami. Była to przejażdżka z przygodami, w drodze powrotnej wszystkie gondole zatrzymały się na kilka minut, a byliśmy na wysokości 1114 m n.p.m.

Przez dwa kolejne, upalne dni dzieliliśmy się na grupy - jedni z nas jechali na wycieczki, a inni zostawali w ośrodku, by móc odpoczywać w cieniu. I tak część z nas w jeden z tych dni pojechała do Tylicza,

Mieliśmy również świetną wycieczkę do miejscowości Kamianna, słynącej ze wspaniałego miodu i produktów pszczelarskich z pasieki „Barć”. Miejscowość ta została zagospodarowana po wojnie przez księdza Henryka Ostacha, a wcześniej najliczniejsi byli tu Łemkowie. Zwiedziliśmy tam cerkiew, do której ołtarze i figury świętych wyrzeźbił sołtys Jan Stefaniak. Wycieczkę autokarową wraz z przewodnikiem zakończyliśmy nie tylko zakupami, ale przede wszystkim wesołymi piosenkami harcersko-studenckimi.

W pierwszą sobotę mieliśmy również wieczorek taneczny, a w połowie pobytu i na jego zakończenie personel zorganizował dwa ogniska z pieconą kielba-

a w inny pojechaliśmy do miejscowości Słotwiny, gdzie znajduje się wyciąg krzeselkowy, czynny w zimie, z którego korzystają głównie narciarze.

Do Tylicza pojechaliśmy jeszcze raz - w ostatnim dniu przed wyjazdem, a była to niedziela. W Tyliczu znajduje się stara cerkiew i nowoczesny kościół rzymsko-katolicki, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej. Chodziliśmy też dróżkami czterech części różańca. Przed każdą figurą danej tajemnicy znajdowały się napisane na kamieniu sentencje, między innymi „Twój skarb jest tam, gdzie twoje serce” lub „Nie trzeba narodzić się człowiekiem, trzeba jeszcze być człowiekiem”. Z Tylicza pojechaliśmy jeszcze do pobliskiej miejsco-





wości – Wojkowa, gdzie najpierw zwiedziliśmy cerkiew pod wezwaniem Kosmy i Damiana. Byli to dwaj bracia bliźniacy, z wykształcenia lekarze, których cesarz rzymski Dioklecjan zamordował w 305 roku. W tej cerkwi znajdują się obrazy św. Mikołaja oraz Cyryla i Metodego. W Wojkowej obserwowaliśmy również stadninę rasowych koni i rozmaite gatunki kóz.

W niedzielę po południu poszliśmy na pożegnalny spacer po Krynicy, a wieczorem kładliśmy się z łezką w oku, bo następnego dnia kończył się turnus i czekał nas powrót do codzienności.

Długo będziemy pamiętać dom wczasowy „Daglezja” i pobyt w Krynicy, gdzie mieliśmy tak liczne atrakcje. Na przestrzeni szesnastu lat istnienia naszego Domu był to jeden z lepszych turnusów. Wszystkim uczestnikom gratulujemy kondycji fizyczno-psychicznej, a organizatorom dziękujemy, że zawieźli nas do takiego zakątka, gdzie powracać każdy chce, dlatego po przyjeździe do Krakowa wołamy: Stokrotne dzięki!

*Źródło: „Krynica 3w1”, Sławomir Wyka*

## Wycieczka do Tylicza

Jedną z wycieczek podczas dwutygodniowego turnusu rehabilitacyjnego była wycieczka do Tylicza, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, która została odprawiona w nowo wybudowanym kościele z 2007 roku. W kościele tym znajduje się XVI-wieczny obraz Matki Boskiej Tylickiej, wzorowany na niderlandzkim pierwowzorze autorstwa Ysenbrandta.

Po Mszy zwiedzaliśmy najstarszy drewniany kościół na terenie Beskidu Sądeckiego. Kościół pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła został wybudowany w 1612 roku, w środku znajduje się chrzcielnica ze szkła Wita Stwosza, XVII-wieczna ambona, a także kilka cennych obrazów renesansowych i barokowych, między innymi obraz św. Barbary z obozu konfederatów barskich z Muszyn-

ki. Obok kościoła rośnie lipa, która ma podwójne korzenie i liczy około 350 lat. W Tyliczu byliśmy również w dawnej cerkwi grekokatolickiej z 1743 roku, pod wezwaniem świętych Kosmy i Damiana, która znajduje się około 300 metrów od kościoła parafialnego. Przy niej koncentrowało się życie religijne ludności łemkowskiej. Cerkiew wieńczą trzy wieżyczki z baniastymi hełmami, a w środku zachowały się jedyne na polskiej Łemkowszczyźnie kryłosa (miejsca dla chóru kościelnego) i barokowy konfesjonał połączony z amboną. Wróciliśmy do domu wczasowego pełni wrażeń.



**Marian Skoczylas**

*Źródło: „Krynica 3w1”, Sławomir Wyka*

# „Lailonia”

w wykonaniu „Teatru Wyobraźni”



„Teatr Wyobraźni” działający w naszym Domu wystąpił 11 maja w Dąbrowie Górniczej podczas I Międzynarodowego Przeglądu Umiejętności Artystycznych Domów Pomocy Społecznej. Zaprezentowaliśmy premierę spektaklu pt. „Lailonia” opartego na 13 bajkach z królestwa Lailonii dla dużych i małych” wielkiego filozofa Leszka Kołakowskiego. Nasze przedstawienie jest swobodną interpretacją sceniczną, tego mądrego i niezwykle zabawnego tekstu. Składa się z czterech aktów pełnych dialogu i dynamiki ruchowej.

W pierwszym akcie poznajemy dwóch braci (Krzysztof Kijowski i Marian Skoczylas) ogarniętych pasją poszukiwania nieznanego, utopijnego Królestwa Lailonii. Bohaterowie pytają wszystkich gdzie leży ten tajemniczy kraj. Jedni mówią, że to samotna wyspa pośrodku oceanu, nieosiągalny ideał lub kraina szczęścia. Inni twierdzą, że Lailonia w ogóle nie istnieje albo jest gdzieś na końcu świata „tam gdzie ziemia graniczy z widnokrzem...”. Bracia nie tracą nadziei i udają się do Bardzo Największego Naczelnika Poczty, który wie o wszystkim. Niestety okazuje się, że wyjechał na zawsze i nigdy nie powróci. Mimo niepowodzeń bracia nie poddają się. W sztuce bierze udział Chór Plotkarzy, który na wzór tragedii antycznej komentuje przebieg akcji, okazując braciom współczucie. Chór jako reprezentacja społeczeństwa nie zawsze jest jednogłośny. Czasami popiera idealistyczny sposób myślenia braci i stara się ich zrozumieć, czasami zachowuje się nietolerancyjnie wyśmiewając ich nietypowe zachowanie.

Aktorzy nawiązują kontakt z publicznością namawiając ją do poszukiwania Lailonii. Liczą na to, że ktoś z widzów będzie miał więcej szczęścia od braci. Proszą, aby ten, któremu uda się trafić do Lailonii podarował królowej tego kraju kwiat nasturcji. Starania i cierpliwość poszukiwaczy w końcu zostają nagrodzone. Dostają list od mieszkańca Lailonii do którego dołączony jest zbiorek opowiadań o tym niezwykłym kraju. Chór zapowiada, że w dalszej części spektaklu zostaną przedstawione przygody bohaterów tych opowiadań. Tak też się dzieje, akcja przenosi się do Lailonii. Przewodnik Rumiankowego Chóru pełniący rolę narratora opowiada o baśniowej przyrodzie tego dziwnego kraju. Opisuje strumienie mirzowe, które „płyną tylko na wiosnę, złobiąc koryta poprzez miasta, burząc ulice i domy. Ludzie nie przejmują się tym, bo wiosną można mieszkać byle gdzie, latem zaś strumienie znikają, a domy i ulice odrastają z powrotem”. W scenie tej gram trudną, ale ciekawą rolę rozpuszczonej dziewczynki o imieniu Memi. Marzy ona o posiadaniu drogiej zabawki – globusa naturalnej wielkości, czyli takiego jak cała kula ziemiska. Chce go podziurawić, bo jak się dowiadujemy dziurawienie globusów jest ulubioną rozrywką mieszkańców Lailonii. Ojca Memi nie stać na taki prezent, ale pociesza ją, że może przecież podziurawić „za darmo” całą planetę. Memi ochoczo zabiera się do „tej zabawy” dokonując symbolicznego zniszczenia ziemi ku przerażeniu Rumiankowego Chóru. Reprezentuje on w tej scenie przyrodę, cierpiącą z powodu destrukcyjnego

działania człowieka. Symbolikę podkreśla mroczny nastrój katastrofy budowanej za pomocą muzyki i światła. Aktorzy w milczeniu wykonują układ choreograficzny przedstawiający nastrój grozy panujący po aktach zniszczenia, takich jak wojny, zamachy terrorystyczne i degradacja ekologiczna.

W trzecim akcie rzeczywistość odradza się jak po zniknięciu strumieni mirzowych i scenę opanowuje lekka, przyjemna atmosfera. Aktorzy przedstawiają kilka komediowych epizodów połączonych motywem tak zwanej złośliwości rzeczy martwych. Chór Należników i postacie takie jak Człowiek-Poduszka, Człowiek-Koszula dokuczają i płątają figle ludziom, na przykład naleśniki z wielką ekspresją uciekają z talerza i idą sobie na spacer. Tym razem gram rolę nieposkromionej złościcy – żony głównego bohatera (Piotr Bal), który toczy tytułową wojnę z rzeczami. Poznawszy ich przewrotność postanawia już z nimi nie walczyć, zaakceptować rzeczywistość i pogodzić się z jej zmienną naturą. Głęboki sens tej sceny został pokazany w dowcipny, groteskowy sposób. W finale spektaklu w takt nostalgicznej muzyki wchodzi Królowa Lailonii, którą też gram i otrzymuje



kwiat nasturcji od malarza-marzyciela, który przez cały spektakl rysował to co dzieje się na scenie i do końca wierzył w istnienie Lailonii „tam gdzie ziemia graniczy z widnokregiem”. Rolę malarza gra Wojciech Wierzbicki, mieszkaniec znany z ogromnego talentu i wrażliwości plastycznej.

Nasze przedstawienie zostało nagrodzone dużym aplauzem publiczności i rzesistymi brawami.

Większość przedstawień prezentowanych podczas festiwalu wywołała wzruszenie publiczności, a nasz spektakl wzbudził szczególną fascynację ze względu na jego głęboką symbolikę i awangardowy styl. Na uwagę zasługuje przedstawienie o stworzeniu świata oraz o synu mar-notrawnym. Zabawne

było przedstawienie zespołu z Dąbrowy Górniczej o smerfach, a także dwa przedstawienia z tańcem i muzyką country.

Chciałoby się krzyknąć stokrotne dzięki dla terapeutów, którzy przyczynili się do tego, że teksty były mówione z pamięci oraz do oprawy muzycznej i plastycznej. Życzymy aktorom jeszcze wiele tak udanych występów.

## Z życia Domu

# Festiwal „Jeź 2010”



„Teatr Wyobraźni”, w którym gram z przyjemnością od kilku miesięcy, wystąpił 26 marca podczas IV Podgórskiego Festiwalu Wielkanocnego „Jeź 2010”. Zaprezentowaliśmy nasze przedstawienie o ży-

na scenę widzowie świetnie się bawili i nie skończyło się na jednym uśmiechu... Dawno nie widziałem takiego spektaklu, który wywołał tak wielki entuzjazm i burzę oklasków.



ciu św. Franciszka z Asyżu pt.

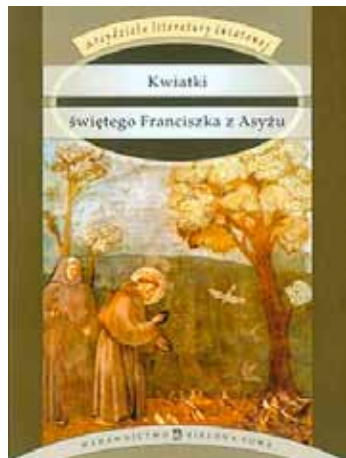
**Wojciech Wierzbicki**

„Piękny kwiatek”. Przedstawienie zostało docenione pierwszą nagrodą i wyróżnieniem dla Piotra Bala grającego główną rolę. Na zakończenie wystąpił „Teatr Za Jeden Uśmiech” ze spektaklem „Pirat Alonzo i skarb Królowej Mór”. Aktorzy nawiązywali bardzo żywy kontakt z publicznością sprawiając, że uśmiech nie schodził z naszych twarzy. Zaproszeni

# „Kwiatki Świętego Franciszka”



Tomasz  
Hellner



„Kwiatki Świętego Franciszka” to zbiór 53 wspaniałych opowiadań o życiu Świętego Franciszka i jego 12 współtowarzyszy. Opowiadania te to zbiorek o życiu i nauczaniu Świętego Franciszka z Asyżu. Realia przeplatają się w tej książeczce z legendami. Opowiadania poruszają istotę jego nauczania, to jest jego miłość do Boga, ludzi i przyrody oraz wierność ewangelicznym przykazaniom, które pozostawił nam Jezus Chrystus. Najbardziej znaną jest w „Kwiatkach...” – „Pieśń Słoneczna”, której autorem jest Św. Franciszek. Jest w niej zawarty zachwyt i podziw dla piękna przyrody. Pieśń zachęca do harmonii człowieka z naturą. Opowiadania pochodzą z XIII wieku, zostały spisane po łacinie, zaś autorem większości z nich jest prawdopodobnie Ugolino z Montegiorgio. Ta przepiękna książeczka dostarczy nam inspiracji do działania w bliższym i dalszym czasie i jak można się domyślać odmieni nasze życie – przynajmniej powinna. Gorąco polecam.

## Dezyderata

Max Ehrmann, 1927

*Przechodź spokojnie przez hałas i pośpiech i pamiętaj, jaki spokój można znaleźć w ciszy.*

*O ile to możliwe, bez wyrzekania się siebie, bądź na dobrej stopie ze wszystkimi. Wypowiadaj swoją prawdę jasno i spokojnie, wysłuchaj innych, nawet tępych i nieświadomych, oni też mają swoją opowieść.*

*Unikaj głośnych i napastliwych - są udręką ducha.*

*Porównując się z innymi możesz stać się próżny i zgorzkniały, bowiem zawsze znajdziesz lepszych i gorszych od siebie.*

*Niech twoje osiągnięcia zarówno jak plany będą dla Ciebie źródłem radości.*

*Wykonaj swą pracę z sercem - jakakolwiek byłaby skromna, ją jedynie posiadasz w zmiennych kolejach losu.*

*Bądź ostrożny w interesach, na świecie bowiem pełno oszustwa.*

*Niech Ci to jednak nie zasłoni prawdziwej cnoty; wielu ludzi dąży do wzniosłych ideałów i wszędzie życie pełne jest heroizmu.*

*Bądź sobą, zwłaszcza nie udawaj uczucia.*

*Ani też nie podchodź cynicznie do miłości, albowiem wobec oschłości i rozczarowań ona jest wieczna jak trawa.*

*Przyjmij spokojnie co Ci lata doradzają z wdziękiem wyrzekając się spraw młodości.*

*Rozwijaj siłę ducha, aby mogła cię osłonić w nagłym nieszczęściu.*

*Lecz nie dręcz się tworam wyobraźni. Wiele obaw rodzi się ze znużenia i samotności.*

*Obok zdrowej dyscypliny bądź dla siebie łagodny.*

*Jesteś dzieckiem wszechświata nie mniej niż drzewa i gwiazdy, masz prawo być tutaj.*

*I czy to jest dla ciebie jasne, czy nie - wszechświat bez wątpienia jest na dobrej drodze.*

*Tak więc żyj w zgodzie z Bogiem, czymkolwiek On ci się wydaje,*

*czymkolwiek się trudzisz i jakiegokolwiek są twoje pragnienia, w zgiełkowym pomieszaniu życia zachowaj spokój ze swą duszą.*

*Przy całej swej złudności, znoju i rozwianych marzeniach jest to piękny świat.*

*Bądź pogodny. Dąż do szczęścia.*

Wyboru dokonał Tomasz Hellner



# Święta Tereska od Dzieciątka Jezus



Barbara Dąbska

Święta Tereska od Dzieciątka Jezus urodziła się 2 stycznia 1873 roku, jako dziewiąte dziecko państwa Martin. Teresa we wczesnym dzieciństwie wzrastała w kochającej się, szczęśliwej rodzinie, sama też od dziecka była osobą zawsze uśmiechniętą, szczęśliwą. W domu rodzinnym wychowywano ją w duchu posłuszeństwa i szacunku dla rodziców i służby. Już jako dziecko należała do kilku organizacji i kółek religijnych, z których każde nakładało na członków pewne zobowiązania religijne. W ówczesnych czasach propagowano wzór francuskiego katolicyzmu, metodą życia wewnętrznego było przewycięzanie się uchodzące za akty cnoty. Tak też wychowywana była Tereska, która uduchowiała się i pogłębiła w swojej wierze, i która nigdy nie zakwestionowała wartości wyniesionych z domu. Kiedy dziewczynka miała 4,5 roku zmarła jej matka.

W wieku 16 lat Tereska wraz z ojcem wyjechała do Rzymu, do papieża Leona XIII i tam poprosiła o wstąpienie do Karmelu. Papież wyraził zgodę. Zaraz po powrocie do domu Tereska wyjechała do Karmelu w Lisie. 10 stycznia 1889 roku jako młodzianka dziewczyna wstąpiła do zakonu, ubrana w białą suknię i biały welon przyjęła obłóczyny. Po Mszy ucałowała ostatni raz rodzinę oraz ojca i już na zawsze przekroczyła furte. Odziano Tereskę w brązowy habit, biały welon i nadano imię Teresy od Dzieciątka Jezus. Od tego momentu każdy dzień Teresy wyglądał tak samo: pobudka o godzinie piątej rano, następnie między piątą a szóstą ci-

cha poranna modlitwa w chórze, rozmyślanie, potem godziny kanoniczne brewiarza i Msza Święta. Około ósmej opuszczano chór. Po wypiciu czegoś ciepłego i porządkach w celi praca ręczna do jedenastej. Po obiedzie od godziny dwunastej do trzynastej godzina milczenia, był to czas na odpoczynek. O czternastej nieszpory, następnie do siedemnastej praca ręczna, potem przez godzinę praca w chórze. Po godzinnej modlitwie był czas wolny. Od dwudziestej do dwudziestej pierwszej wielkie milczenie, czyli czas spędzony we własnej celi na czytaniu, odpoczynku i pisaniu listów. Wtedy właśnie Tereska – jeszcze postulanka – ćwiczyła lekcje brewiarzowe zamiast się położyć, wtedy też napisała rękopisy A (dotyczący dzieciństwa) i B. Dzień kończył się około dwudziestej trzeciej.

Teresa uważała nowicjat za okres zaręczyn z Jezusem, po których przez śluby zakonne stanie się jego oblubienicą.

W 1894 zmarł ojciec Tereski. Dwa lata później, w nocy z 2 na 3 kwietnia, Teresa dostała krwotoku płucnego, i w deszczowy czwartek 3 czerwca 1897 roku w prowincjonalnym Karmelu po wielkich męczarniach umarła. Dzieje duszy Tereski od Dzieciątka Jezus wydano w rok po jej śmierci. Zachowało się 47 fotografii,

w tym jedno z najbardziej rewelacyjnych ujęć, to 16-letnia Teresa nowicjuszką w parę dni po obłóczynach, obejmująca kamienny krzyż.

W roku 1996 Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił Tereskę Świętą oraz Doktorem Kościoła.



Święta Tereska od Dzieciątka Jezus



PIOTR BAL, „Egipska sowa”,  
pastele, farba plakatowa



WOJCIECH WIERZICKI, „Wakacje”, pastele



MAREK MIGDAŁ, „Polowanie na myszy”, pastele



PIOTR BAL, „Kocur”, pastele, farba plakatowa



DANUTA KASZA  
„Morze”, farba  
plakatowa, pastele

**GALERIA**



TADEUSZ STANKIEWICZ,  
„Góry”,  
farba plakatowa,  
pasty

Prezentujemy  
prace z naszych  
warsztatów  
plastycznych



WOJCIECH WIERZBICKI,  
„Lailonia”, pastele

KAZIMIERZ FUDALI, „Burza”,  
farba plakatowa



ANNA FELUŚ, „Ul. Łanowa”, pastele

# Katastrofa prezydenckiego samolotu w Smoleńsku pod Katyniem



**Tomasz Hellner**

Tragiczna śmierć Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pana Lecha Kaczyńskiego, jego małżonki Marii Mackiewicz-Kaczyńskiej pograżyła całą Polskę i Polaków w głębokiej żałobie. Oprócz Pary Prezydenckiej zginęło w tej strasznej katastrofie samolotu Tu-154 dziewięćdziesiąt cztery osoby – elita polska – wielcy Polacy i patrioci. Wyroki Opatrzności są niezbadane, nie wiadomo kiedy upomni się o nasze życie Pan Bóg. „Prochem jesteśmy i w proch się obrócimy” – ta tragedia samolotu prezydenckiego w Smoleńsku pod Katyniem (gdzie 70 lat temu NKWD zamordowało około 21 tysięcy oficerów polskiego wojska) będzie to Memento Mori (pamiętaj o śmierci) stale nam przypominać.

Swoją solidarność z Narodem Polskim okazały w czasie trwania żałoby narodowej: Naród Rosyjski, państwa europejskie i te pozaeuropejskie, między innymi USA. Nikt prawie nie pozostał obojętny wobec

tej ogromnej narodowej tragedii, największej chyba w dziejach powojennej Polski. W kraju naszym prawie wszędzie pojawiły się biało-czerwone flagi przepasane kirem. Prezydent RP Lech Kaczyński i jego małżonka spoczęli na Wawelu w przedśionku krypty, gdzie spoczywa Marszałek Polski Józef Piłsudski. Leczyć życie toczy się dalej i można tu przytoczyć słowa naszego polskiego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy”. Zapamiętamy ten tragiczny dzień. Tragedia ta wydarzyła się w wigilię Święta Bożego Miłosierdzia, które to święto ustanowił śp. papież Jan Paweł II. Może ten dramat spowoduje, że opamiętają się ci, którzy nie sieją pokoju w sercach i umysłach ludzi w Polsce, Europie i na świecie. Obyśmy dzięki nauce płynącej z tego dramatu stali się wszyscy razem i każdy z osobna lepszymi ludźmi i byśmy dążyli do pojednania się z Panem Bogiem i z ludźmi.

## Historia

# Bitwa pod Grunwaldem



**Marian Skoczylas**

Krzyżacy przybyli do Polski w 1226 roku, na zaproszenie księcia Konrada Mazowieckiego. Krzyżacka misja - szerzenie wiary - miała całkowite poparcie cesarza i papieża. W ciągu kolejnych kilkudziesięciu lat, udało im się opanować ziemie zamieszkałe przez Prusów. Na podbitych ziemiach Krzyżacy utworzyli bardzo dobrze zorganizowane państwo, dysponujące sprawnym zapleczem ekonomicznym i militarnym. Wkrótce ekspansja państwa krzyżackiego skierowała się na ziemie polskie i litewskie. Na początku XIV wieku Krzyżacy dokonali najazdu na należące do Polski Pomorze. Władysław Łokietek zajęty walką o tron krakowski nie mógł interweniować. Mimo wielu walk z Krzyżakami – nierozstrzygnięta Bitwa pod Płowcami (1331) – Pomorza nie odzyskał. Wobec wspólnego zagrożenia ze strony Zakonu doszło do zbliżenia polsko-litewskiego. W 1386 roku miał miejsce układ w Krewie zawierający unię polsko-litewską. Na jego mocy królem Polski został Wielki Książę Litewski Jagiełło, który przyjął chrzest. Wraz z koroną pojął za żonę polską królową Jadwigę. Konsekwencją była

chrystianizacja pogańskiej Litwy. Oba państwa utworzyły liczące się w Europie mocarstwo. Mimo przyjęcia przez Litwę chrześcijaństwa, Krzyżacy nadal dokonywali wypraw łupieżczych na jej ziemie. Pod koniec XV w. zajęli Żmudź, odcinając Litwę od morza. W 1409 roku doszło do wybuchu powstania na Żmudzi, które poparły Polska i Litwa. W tym samym roku wybuchła wojna polsko-krzyżacka. Wojska Zakonu wkroczyły do Polski i zajęły Ziemię Dobrzyńską i Kujawy oraz Bydgoszcz. Po odzyskaniu Kujaw przez wojska Jagiełły zawarto rozejm, który obowiązywał do 24 czerwca 1410. Obie strony rozpoczęły przygotowania do wojny i zaczęły poszukiwania sojuszników w całej Europie.

Działania wojenne rozpoczęli tym razem Polacy. Ulryk von Jungingen, chcąc jak najszybciej stanąć w gotowości bojowej – za pośrednictwem węgierskich posłów przebywających w Toruniu – chciał przedłużyć rozejm o dalsze dziesięć dni, do 4 lipca. Pozwoliło to też na zebranie i przygotowanie wojsk sprzymierzonych.



„Bitwa pod Grunwaldem”, obraz Jana Matejki

W Czerwińsku nad Wisłą wojska polskie przekroczyły Wisłę po moście pontonowym. Ocenia się, że wojska te liczyły około 10 tysięcy Litwinów i 20 tysięcy Polaków, armia przeciwnika liczyła zaś 15 tysięcy. Po przejściu 15 kilometrów wojsko polsko-litewskie dotarło do południowego brzegu jeziora Łubień. Król zdawał sobie sprawę z tego, że jego pozycja była lepsza od pozycji Zakonu, którego rycerze stali na słońcu na środku Pól Grunwaldu, natomiast wojska Unii były ukryte w lesie. Do obozu polskiego przybyli dwaj heroldowie, którzy „podarowali” Jagielle dwa miecze, mające być zachętą do walki i do tego, aby wojska Unii nie „kryły się” w lesie. Krzyżacy zaproponowali cofnięcie własnych wojsk, aby przeciwnicy mieli miejsce na polu. Król polski przyjął podarunek jako zapowiedź zwycięstwa.

Po ustawieniu się wojsk w szyku bojowym front rozciągał się na trzy kilometry. Na lewym skrzydle wojsk litewskich znajdowały się trzy chorągwie smoleńskie, prawe, wewnętrzne skrzydło wojsk koronnych stanowiły wojska zaciężne czesko-morawskie i chorągiew „gończa”. Za nią z prawej znajdowała się „wielka” chorągiew krakowska, sandomierska, halicka oraz wieluńska. Król zajął miejsce, z którego mógł obserwować całą bitwę i dowodzić oddziałami.

Krzyżacy zastosowali ten sam sposób ustawienia. Po około trzech godzinach wojska były gotowe do walki, rozdzielał je pas ziemi szerokości 300 metrów.

W szeregach wojsk sprzymierzonych zabrzmiał sygnał do ataku, wojsko koronne odśpiewało „Bogurodnicę”. Jako pierwsze do walki wyruszyły hufce litewskie. Krzyżacy na natarcie odpowiedzieli atakiem, ale nie powstrzymali szarży polsko-litewskiej i zostali odrzuceni od linii swoich dział. Godzinę trwała walka na całym froncie, kiedy nastąpił kryzys w szeregach litewskich, zaczęły one bowiem uciekać bez ładu i mimo wysiłków Witolda, który nimi dowodził. Krzyżacy jednak zbyt wcześnie poczuli się zwycięzcami – ruszyli w pogoń za Litwinami,

zapominając, że nie wszyscy ulegli tam panice. Podczas jednego z natarć Krzyżaków padła główna polska chorągiew, która została jednak podniesiona. Trzy godziny po rozpoczęciu walki rycerze zakonnicy zaczęli słabnąć.

Wielki Mistrz stanął na czele kilkunastu chorągwi i ruszył w kierunku wojsk polskich. Zataczając łuk wokół walczących, Ulryk znalazł się w pobliżu niewielkiej grupki rycerzy polskich. Był w niej sam król i jego eskorta. Natychmiast zwinęto proporzec z orłem, który wskazywał, że w pobliżu jest polski monarcha. Jeden z rycerzy oddziału mistrza odłączył się. Następnie pochylił kopię i skierował ją w kierunku króla Władysława. Jagiello nie dał się jednak wyręczyć żadnemu ze swych obrońców, celnie raniąc Niemca w twarz. Natomiast atak Ulryka nie powiódł się. Już w pierwszym starciu padł mistrz i marszałek zakonu. Sytuacja Zakonu stała się bardzo ciężka. Na pole bitwy powrócili Litwini, którzy wcześniej uciekali przed natarciem krzyżackim. Rozbili goniące ich oddziały zakonne i szykowały się do uderzenia na oddział dowodzony przez wielkiego mistrza. Ci, którzy przeżyli uderzenie Litwinów, mogli już tylko rzucić się do ucieczki.

Po bitwie ruszono na Malbork, wcześniej dotarł tam jednak komtur Henryk von Paulen. Oblężenie było bardzo wyczerpujące dla obu stron, we wrześniu odstąpiono od krzyżackiej stolicy.

Pokój toruński został zawarty w lutym 1411 roku, przyznawał Polsce ziemię dobrzyńską a Litwie – Żmudź. Ponadto zakon wypłacił Polsce sumę 100 tysięcy kop groszy praskich jako okup za wszystkich jeńców. Pomorze wróciło do Królestwa jednak dopiero w 1466 roku, a konflikt polsko-krzyżacki zakończył się dopiero w 1525 roku po Hołdzie pruskim i rozwiązaniu zakonu.

Bitwa pod Grunwaldem wzmocniła pozycję Unii polsko-litewskiej w Europie. Pokazała potęgę nowego mocarstwa, które z czasem przyjęło nazwę Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Źródło: [www.kuj.pl](http://www.kuj.pl)

# Wycieczka do Zakopanego



**Wojciech  
Wierzbicki**

W pewien czerwcowy wtorek odbyła się wycieczka do Zakopanego, w której wziąłem udział. Dawniej w Zakopanem bywałem wielokrotnie, najpierw jako dziecko, później jako młody człowiek, a także w okresie, gdy chorowałem i leczyłem się. Z przyjemnością po raz kolejny wróciłem do tego pięknego miejsca, a wrażenia chciałbym opisać w tym artykule.

Wcześniej rano zjedliśmy wspólnie śniadanie i wyjechaliśmy autokarem z Krakowa. Jechaliśmy dość długo. W końcu znaleźliśmy się w Zakopanem. Pogoda była nienajlepsza, szczyty Tatr zasłonięte były chmurami, było dość chłodno, ale później pogoda nieco się poprawiła. Zatrzymaliśmy się w zaprzyjaźnionym z nami Domu Pomocy Społecznej, gdzie zjedliśmy kanapki. Następnie wyjechaliśmy kolejką na Gubałówkę, gdzie chwilę się zatrzymaliśmy. Z Gubałówki można było podziwiać piękne Tatry z ich wysokimi szczytami. Niestety widok był utrudniony przez to, że niebo było mocno zachmurzone. Po zjechaniu z góry znaleźliśmy się na głównej ulicy Zakopanego, na Krupówkach, w centrum miasta. Potem pojechaliśmy zobaczyć Sanktuarium na Krzeptówkach, miejsce szczególnie ulubione przez naszego Papieża Jana Pawła II. W kościele ksiądz opowiedział naszej grupie trochę o Sanktuarium i historii jego powstania. Miejsce to jest poświęcone Matce Bożej Fatimskiej. Następnie znaleźliśmy się ponownie w zaprzyjaźnionym Domu. Był tu grill i spotkaliśmy się z mieszkańcami tego Domu. Pani, która tym Domem kieruje, dała nam na pamiątkę gazetę religijną

dotyczącą wizyt Papieża Jana Pawła II w Tatrach i jego związku z tymi górami. Zaśpiewaliśmy też parę biesiadnych piosenek. Kielbaski bardzo nam smakowały. Po południu opuściliśmy Zakopane. W drodze powrotnej przeglądałem podarowane nam pismo. Wczesnym wieczorem byliśmy z powrotem w Krakowie. Ogólnie jestem z tej wycieczki bardzo zadowolony.



**Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach**

# Kraków – moje miasto (cz. 13)

## Planty. Barbakan



Ewa  
Krzeczyńska

Do najcenniejszych zabytków Krakowa należy Barbakan, zwany też Rondlem, jedno z nielicznych zachowanych w Europie dzieł architektury obronnej tego typu. Wykonany z cegły Barbakan został wzniesiony w latach 1498-1499, za panowania króla Jana Olbrachta, w związku z groźbą inwazji tureckiej. Średnica wewnętrzna murów wynosi ponad 24 m, a ich grubość sięga ponad 3 metry. Połączony był z Bramą Floriańską tak zwaną szczyłobudowlą mostową, otoczony głęboką fosą wodną z systemem mostów i śluz. Jest to gotycka budowla, z siedmioma wieżyczkami i otworami dla artylerii. Budowla posiada dwie bramy - od Kleparza i od strony Murów Floriańskich. Ta ostatnia została uformowana w latach 1839-1842 (po wyburzeniu szyi) przez architekta Karola Kremiera, w miejscu gotyckiej wieży z 1422 roku. Przed bramą zachodnią (od Kleparza) znajdował się most zwodzony, nad 26-metrowej szerokości fosą, wsparty na czterech kamiennie-ceglanych filarach. Barbakan był praktycznie nie do zdobycia aż do wprowadzenia zmian w sztuce oblężniczej XIX wieku. Na Barbakanie znajduje się płyta poświęcona Marcinowi Oracewiczowi. Jak głosi legenda, podczas Konfederacji Barskiej, gdy zabrakło mu amunicji podczas obrony Krakowa, nabił karabin guzikiem od czamary (rodzaj męskiego okrycia podbitego futrem) i zabił rosyjskiego dowódcę Panina.

Obecnie Barbakan jest oddziałem Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, jest miejscem ekspozycji różnorodnych wystaw, jak również areną historyzowanych walk rycerskich i tańców dworskich.

Planty powstały na miejscu fortyfikacji otaczających miasto: murów obronnych, fosy oraz wałów ziemnych. Był to grząski, zaniedbany teren. W 1820 podjęto decyzję o utworzeniu „ogrodów miejskich” na miejscu wyburzonych na początku XIX wieku murów. Nazwa Planty pochodzi od „splantowania”, czyli wyrównania rumowisk, bardzo długo jednak krakowianie używali nazwy Plantacye lub Plantacje. Głównym inicjatorem założenia Plant był senator Feliks Radwański. Po jego śmierci w 1826 roku pracami przy Plantach kierował Florian Straszewski, który nadał Plantom ostateczny

kształt ogrodu ujmującego Stare Miasto pierścieniem. Planty stały się miejscem spacerów, spotkań towarzyskich, a nawet uroczystości narodowych. Są ozdobą miasta, pielęgnowaną przez władze miejskie.

Planty liczą ponad 20 hektarów powierzchni, a ich obwód wynosi około 4 km. Za rządów prezydenta Mikołaja Zyblikiewicza (druga poł. XIX wieku) Plantami opiekował się artysta-ogrodnik Bolesław Malecki, który sprowadził wiele ozdobnych krzewów, wytyczył boczne aleje spacerowe i przekształcił je w piękny park krajobrazowy. W okresie letnim ustawiano wtedy na klombach dekoracyjne, egzotyczne rośliny: agawy, palmy, draceny. Podczas II wojny światowej doszło do dewastacji parku – wycięto krzewy i zdemontowano ogrodzenie. W okresie powojennym ograniczano się tylko do zapobiegania dalszej degradacji Plant. Decyzję o ich odnowie, według projektu prof. Janusza Bogdanowskiego, podjęto w 1989 roku. W ciągu kilkunastu lat renowacji Plant przywrócono małą architekturę – stylowe lampy, ogrodzenia, ławki; za pomocą kamiennych murków zarysowano dawny przebieg murów obronnych oraz rozmieszczenie baszt i bram miejskich. Ponadto podzielono Planty na 8 ogrodów.

W 1880 roku zdecydowano o upiększeniu Plant pomnikami wybitnych Polaków, jako pierwszy stanął obelisk twórcy plantacji Floriana Straszewskiego. Był wyrazem uznania dla zasług Straszewskiego, który w 1830



Barbakan

roku stworzył fundację na utrzymanie Plant.

Oprócz pomnika Floriana Straszewskiego, na plantach znajdują się następujące pomniki: Harfiarza – dla uczczenia Józefa Bohdana Zaleskiego, Królowej Jadwigi i Władysława Jagiełły, Lilli Wenedy – dla uczczenia Juliusza Słowackiego, Artura Grottgera, Mikołaja Kopernika, późnobarokowa figura Matki Boskiej Łaskawej, Crazyny i Litawora – dla uczczenia Adama Mickiewicza, popiersie Tadeusza Boya-Żeleńskiego, płk. Narcyza Wiatra-Zawojny, Michała Bałuckiego.

Na Plantach znajdowały się również nieistniejące obecnie pomniki: Fryderyka Chopina (rozebrany w 1931 roku, planowano wybudować okazały pomnik, jednak wojna zniweczyła te plany) i pomnik ku czci żołnierzy radzieckich poległych podczas wyzwolenia Krakowa w 1945 roku. Spacerując Plantami mijamy dwie Fontanny: jedną przy ulicach Franciszkańskiej i Straszewskiego, przedstawiającą młoteczki fortepianu uderzające o „wodne” struny oraz drugą przy ulicy Basztowej, ze stawem, w którym czasem pływają łabędzie.

W pobliżu Plant znajdują się również zabytkowe



Planty

obiekty, o niektórych już wspominaliśmy, między innymi: Barbakan, Brama Floriańska, Pałac Sztuki, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Kościół św. Krzyża, Kościół Franciszkanów, Pałac Biskupi, Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium Witkowskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W kolejnym odcinku naszego cyklu zaprosimy na spacer ulicami okalającymi Rynek Główny.

*Źródła: „Przewodnik po zabytkach i kulturze”  
Michał Rożek; pl.wikipedia.org*

## Ciekawe miejsca

### Podróże z atlasem w rękę

# Tybet

Tybet – teraz to część Chin. Położony jest na wysokości 4000—5000 m n.p.m. Od południa i zachodu otaczają go góry Himalaje i Karakorum. Na jego terenie mają swój początek wielkie rzeki: Jangcy, Brahmaputra, Indus, Mekong i inne mniejsze. W roku 1951 Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza zajęła Tybet, który stał się częścią Chin, jednakże formalnie (oficjalnie) zarządzany jest przez XIV Dalajlamę i X Pan-czenlamę. W roku 1959 po wybuchu Powstania Tybetańskiego Dalajlama XIV zmuszony został udać się na emigrację do Indii razem ze 100 tys. swoich zwolenników, którzy osiedlili się głównie w miejscowości Dharamsala (stan Himachal Pradesh). Założono w tej miejscowości Tybetański Rząd na Uchodźstwie, który do dzisiaj nie może powrócić (wraz z Dalajlamą) do

Tybetu. W 1961 roku Chińczycy rozpoczęli akcję kolektywizacji tybetańskiej gospodarki. W 1966 roku wraz z rewolucją kulturalną nasiliły się represje antybuddyjskie w Tybecie, a wiele miejsc kultu religijnego i zabytków zostało zburzonych. Zniesiono również formy tradycyjnej pańszczyzny i zakazano małżeństw poligamicznych, jednak w praktyce w Tybecie polandria nadal jest podstawą życia wielu rodzin wiejskich (z przyczyn gospodarczych). Polityka chińska wobec Tybetu uległa pewnej poprawie (rozluźnieniu) po śmierci Mao Zedonga w roku 1976. Na początku lat 80. Chińczycy po raz pierwszy otworzyli Tybet dla obcokrajowców. Jak podliczono przed 1971 rokiem odwiedziło Tybet tylko 1250 europejskich i amerykań-



**Tomasz Hellner**



skich podróżników, zafascynowanych tą przepiękną krainą duchowego rozwoju człowieka. Karierę zrobiła także powieść „Siedem lat w Tybecie” H. Herrera, który był przez pewien czas nauczycielem XIV Dalajlamy. W roku 1997 Martin Scorsese nakręcił film pod tytułem „Kundun” pokazujący dzieciństwo i młodość XIV Dalajlamy, od chwili gdy został uznany za ostatnie wcielenie bodhisattwy Awalokiteśwary, przez czas jego edukacji, po tragiczne wydarzenia związane z zajęciem Tybetu przez Chiny. 24-letni Dalajlama staje przed dylematem pozostania z Narodem i narażeniem się na pewną śmierć, czy udania się na emigrację do Indii. Wybiera to drugie wyjście. Cały ówczesny świat łącznie z ONZ nie staje dotychczas (a powinien) w obronie Tybetańczyków.

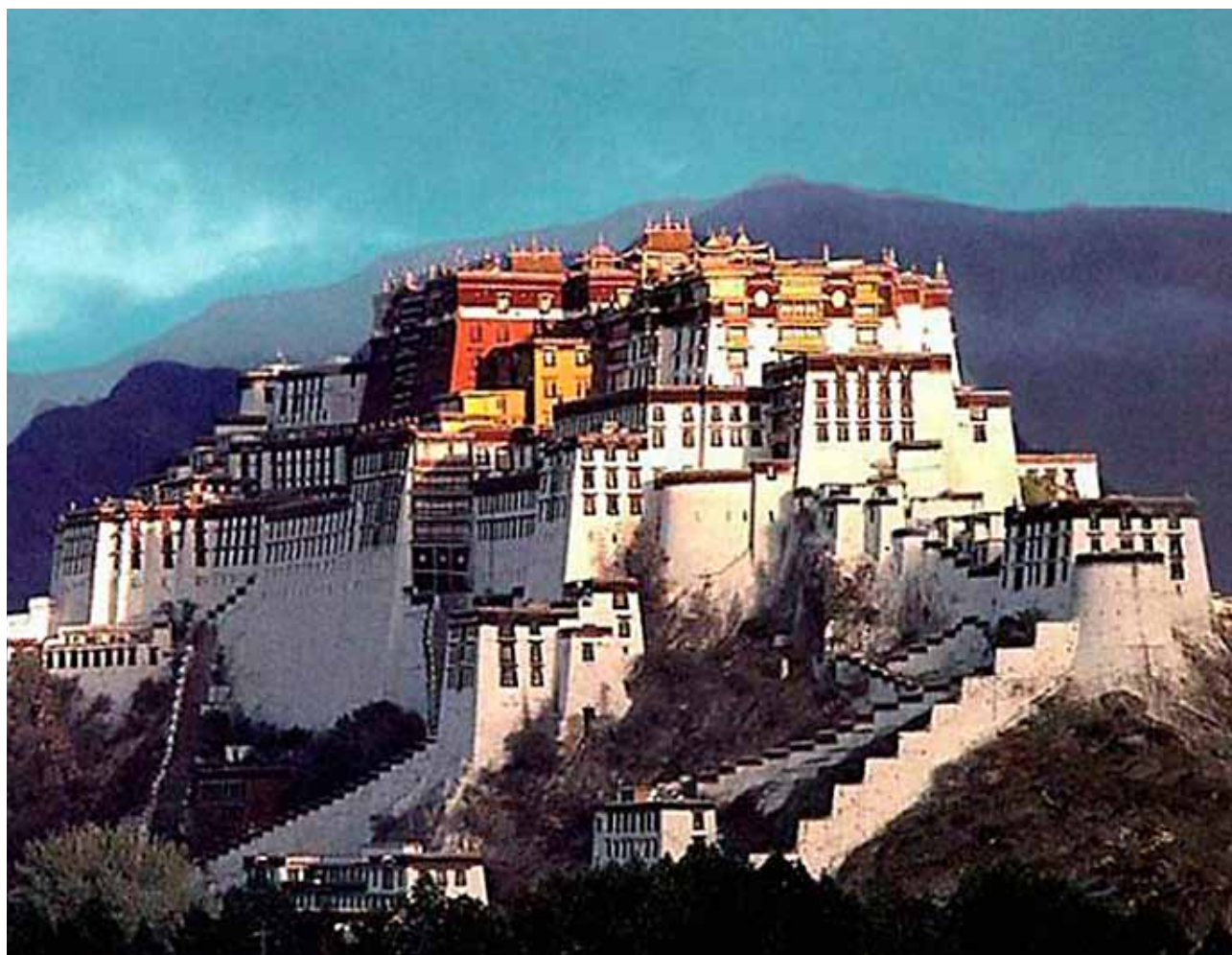
Jednym z cudów architektonicznych świata i główną atrakcją Lhasy jest Pałac Potala zbudowany w XVII wieku przez V Dalajlamę, pełniący funkcję siedziby rządu

tybetańskiego i zimowej rezydencji Dalajlamów. Nazwa Potala pochodzi prawdopodobnie od świętej góry buddyzmu tybetańskiego, Putuo w południowych Chinach, mitycznej siedziby Bodhisattwy Chenrezig. Położony w Lhasie pałac jest najwyższym usytuowanym (3700 m n.p.m.) pałacem na świecie. Wznosi się ponad 90 metrów nad miastem, zajmując południowe zbocza Marpo Ri (Czerwonej Skały) na długości ok. 1,5 km i obszarze 41 hektarów. Budowla składająca się z 13 kondygnacji została wzniesiona z gliny, kamieni i drewna bez użycia gwoździ. Pałac podzielony jest na dwie części: zewnętrzny Potrang Karpo (Biały Pałac) o świeckim charakterze, zawierający również prywatne pomieszczenia Dalajlamy, oraz wewnętrzny Potrang

Marpo (Czerwony Pałac), religijne centrum Tybetu, mieszczące groby 8 z 14 Dalajlamów. Całość mieści ponad 1000 komnat, 10 000 kapliczek i 200 000 różnego rodzaju rzeźb. Od 1994 roku Pałac Potala znajduje



Dalajlama XIV



Pałac Potala w Lhasie

się na liście światowego dziedzictwa UNESCO, wraz z pobliską gompą (to tybetańskie określenie buddyjskiego klasztoru, będącego jednocześnie ośrodkiem studiów) Dzokhang i Norbulingka.

Innym ważnym zabytkiem Lhasy jest świątynia Jokhang, jedno z największych miejsc kultu w Tybecie. Została ona zbudowana 1300 lat temu dla upamiętnienia małżeństwa króla Songstena Gampo z chińską księżniczką Tang - Wen Cheng. W świątyni znajduje się złoty posąg Buddy Sakyiamuni, którego wykonanie przypisuje się samemu Buddzie. Niedaleko od Lhasy znajdują się trzy z czterech głównych klasztorów tybetańskich: Drepung, Sera i Ganden. W jednym z największych klasztorów świata, klasztorze Drepung, zbudowanym w 1416 roku, żyło i pracowało kiedyś około 8,5 tys. mnichów, a obecnie mieszka tam tylko ok. 600. To stamtąd pierwsi Dalajlamowie władali Tybetem, aż do czasu kiedy V Dalajlama wybudował Pałac Potala. Tam również znajdują się grobowce II, III i IV Dalajlamy. Słowo „Drepung” oznacza „stos usypany z ziaren ryżu”, co odnosi się do dużej liczby białych budynków klasztornych usytuowanych na zboczu wzgórza. Ten kompleks klasztorny wielokrotnie był rujnowany i niszczony w swojej historii, m.in. w czasie ataków królów Tsang czy Mongołów.

Około 4 km na północ od Lhasy, obok klasztoru Drepung, znajduje się klasztor Sera, będący jednym z dwóch największych klasztorów Lhasy szkoły Gelupa. Został ufundowany w 1419 roku przez ucznia Tsong'a Khap'y. W czasach swojej świetności mieszkało tam ok. 5 tys. mnichów, a dziś mieszka ich kilkaset. Klasztor Sera znany jest z debat mnichów, które odbywają się każdego dnia w południe na klasztornym dziedzińcu.

Oddalony ok. 45 km na wschód od Lhasy, położony bardzo malowniczo na wysokości 4500 m n.p.m. leży klasztor Ganden, pierwszy klasztor szkoły Gelupa, do dziś pozostający główną siedzibą największego buddyjskiego zakonu. Słowo „Ganden” znaczy „radość” w języku tybetańskim lub „raj” w języku zachodu. Klasztor ten poświęcony jest Maitreya - Buddzie Przyszłości. Klasztor ten ucierpiał najbardziej z rąk chińskich czerwonogwardzistów, najprawdopodobniej z powodu jego politycznego znaczenia.

Słynnym na cały świat obrzędem Tybetańczyków jest sypanie z kolorowego piasku mandali, stanowiących harmonijne połączenie koła i kwadratu.

Źródła: [www.odyssei.com](http://www.odyssei.com); wikipedia

Recenzje

Tomasz Hellner

## „Alicja w Krainie Czarów”

Film ten to kolejna ekranizacja powieści Lewisa Carrolla. Opowiada on historię pięknej Alicji – młodej dziewczyny z Londynu. Alicja jest na przyjęciu zorganizowanym z okazji jej przyszłego zamążpójścia, do którego jednak nie dochodzi, gdyż ona nie jest w mężu in spe (w nadziei) zakochana. Na tym przyjęciu pojawia się tajemniczy królik w kamizelce, za którym Alicja biegnie, aż do jego króliczej nory, w którą to następnie wpada, i która doprowadza ją do tajemniczej i baśniowej Krainy Czarów. W niej spotyka wiele przedziwnych postaci, w tym między innymi Kapelusznika (granego w tym filmie przez Johna Deepa). Alicja pomaga mu w odzyskaniu od złej Czerwonej Królowej Kier miecza, który jest własnością dobrej Białej Królowej i który to miecz ma posłużyć w czasie decydującej bitwy Sił Dobra (czyli armii Białej Królowej i jej rycerzy) z Siłami Zła (czyli Czerwonej Królowej i jej armii). Jak to w każdej baśni, jest happy end (szczęśliwy koniec) i Siły Dobra pokonują Siły Zła. Alicja spełniła pomyślnie w Krainie Czarów swoją misję i powraca do świata rzeczywistego. Jest to piękny film i równie pouczająca historia. Polecam bardzo.

### *Alicja w Krainie Czarów*

*Przemierza przedziwny świat*

*Ogród za ogrodem*

*I zanim dzień przeminie*

*Jej łza zmieni się w czystą wodę.*

*Białego królika wciąż szuka*

*Który się ciągle gdzieś spieszy*

*Księżycą czasem postucha*

*I pięknem świata się cieszy.*

*Podziwia przyrodę, zwierzęta*

*Które spotyka w podróży*

*Alicja mała, zakłeta*

*W płatkach przepięknej róży.*

Tomasz Hellner

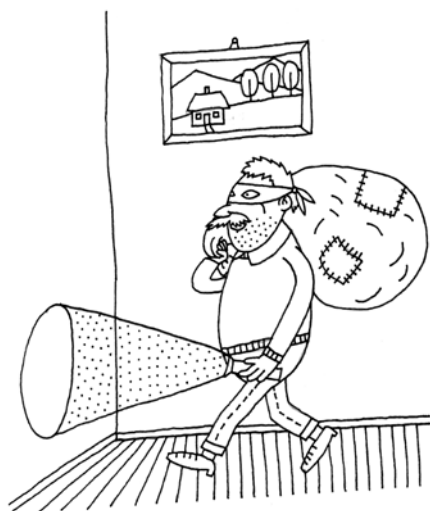
# Humor numeru



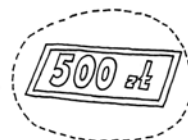
Krzysztof Kijowski  
teksty



Wojciech Wierzbicki  
rysunki



Spotyka się dwóch złodziei.  
– Co słychać? Jak leci?  
– Ostatnio o mały włos nie wpadłem...  
Włamałem się do apartamentu prawnika,  
a on niespodziewanie wrócił i mnie złapał.  
Powiedział, żebym spadał i więcej nie wracał.

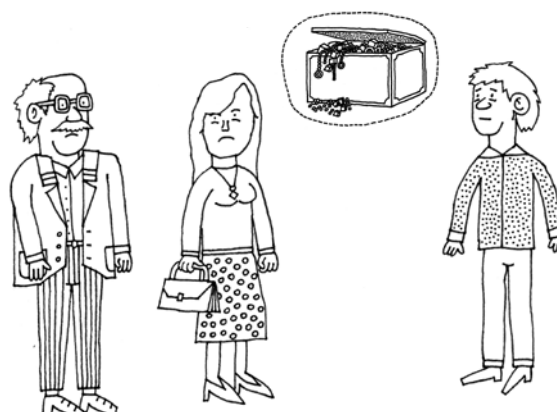


– Eh, to miałeś wielkie szczęście!  
– Jakie szczęście?! Zażądał 500  
złotych za poradę!



Młodzieniec rozmawia z przyszłymi  
teściami.  
– Jestem szczęśliwy, że Państwa  
jedynaczka zostanie moją żoną. Czas  
najwyższy omówić pewne szczegóły  
związane z jej zamążpójściem...  
Mianowicie chciałbym zapytać jakie wiano  
otrzyma moja przyszła żona?

– Wiano? Oddajemy ci to, co mamy  
najcenniejszego – nasz skarb jedyny.  
– Ah, jeżeli tak, to nie mogę być tak  
bezduszny i bezwzględny żeby pozbawić  
was jedynego skarbu!



# RHEME

TOM I - ARMANIKA Z ARCHIPELAGU DE OX

Sven Haj Man

## Rozdział 4 – W drodze do rodzinnej Hertii

Książę Bahard wracał do swego rodzinnego księstwa Hertii rozmyślając o tym, co zaszło na zjeździe elektorów. O mały włos nie został królem Krainy Siedmiu Gór. Może to dobrze, że nie został. Władca Krainy nie mógł opuszczać zamku Arhot, więc gdyby wygrał, to już nigdy nie ujrzałby swej Hertii... Przyjrzał się połaciom błękitnej trawy umykającym spod końskich kopyt. Najpiękniejszy błękit traw jest właśnie w jego księstwie...

Nie wiedząc czemu zatrzymał konia i zobaczył brzozy zagajnik widniejący po jego prawej ręce. Dał swoim ludziom znak. Tam przenocują. Ruszyli z tempa w kierunku brzoź, które miały dać im

schronienie przed zbliżającą się nocą. Nie wiedzieli jeszcze, jak złudne poczucie bezpieczeństwa dadzą

im te drzewa. Słońce zachodziło mieniać się krwawą poświatą pośród błękitu traw. Gdy dotarli na miejsce, puścili konie na popas i jego ludzie zaczęli rozbijać namioty, a Bahard znów oddał się rozmyśleniom. W Hertii

czeka syn i przyszła synowa, żona, którą poślubił z miłości, co księżętom zdarza się rzadko. Za kilka miesięcy również młodzi będą małżeństwem. Podobnie jak „starsi” Goran i Agnevoy, kochają się do szaleństwa. Jedno poszłoby za drugim w ogień. By mogło dojść do tego ślubu, zerwano zaręczyny z córką przyjaciela Baharda, księcia Fuzima, zarządzającego sąsiadującą z Hertią – Lahalią.



Polanka w zagajniku gdzie obozuje Bahard, z prawej namiot Księcia Baharda (rys. Sven Haj Man)

– Twój namiot rozbity, Panie – powiedział do księcia jego sekretarz Amrok....

# HISTORIA PANI MAGICZNEGO OGRODU

Sven Haj Man

Nadszedł czas rozstania – Endi i Kethang musieli ruszyć w dalszą drogę szukać porywaczy Alunara. Czarodziejka odprowadziła ich aż pod samą bramę. Wokół bramy rosły jeszcze kwiaty i latały tęczkowe kolibry. Za bramą był tylko śnieg i lód, białe pustkowia barren.

W chwili rozstania czarodziejka opowiedziała swoją historię. Była córką wybitnego ziołarza i czarnoksiężnika. Jej ojciec bardzo chciał przekazać komuś swoją unikalną wiedzę, ale nie mógł znaleźć odpowiedniego ucznia. Ciągle powtarzał, że gdyby ona była mężczyzną, przekazałby wszystko jej. Jednak kobiety nie mogły być wtedy magami. W końcu zachorował. Wiadome było dla nich obojga, że odchodzi z tego świata. Wte-

dy postanowili zaryzykować. Resztkami uchodzących sił sporządził wywar z Legatopii i przelał do niego całą swoją czarodziejską moc i wiedzę. Następnie ona ten wywar wypila. I tak stała się kobietą czarnoksiężnikiem.

– A teraz żegnajcie.

– Żegnaj.

Endi i Kethang zanurzyli się w mróz i śnieg.

– „Czasem przeznaczenie, które musimy podjąć, wyprzedza społeczne normy” – powiedział Zielony Wilk do chłopca w myślowym.

– „Tak, ale na szczęście w naszym kraju kobiety mogą już być magami” – odparł Endi.



Kielich Legatopii (rys. Sven Haj Man)

# Strony Rady Mieszkańców

Spotkania Rady Mieszkańców odbywają się nadal regularnie co dwa tygodnie. Rada omawia sprawy zgłaszane przez mieszkańców, a następnie w ważniejszych sprawach kontaktuje się z Kierownictwem Działu Terapeutyczno-Socjalnego.

Pod koniec każdego miesiąca organizowane są Zebrania Społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawiane są aktualności z życia Domu - imprezy i wydarzenia, które miały miejsce w mi-

jającym miesiącu, mieszkańcy są informowani o planach na następny miesiąc. Jest także możliwość dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji.

Gorąco zachęcamy do licznego udziału w comiesięcznych Zebraniach Społeczności.

Rada prosi mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których może być pomocna.

## Rada Mieszkańców:

Krystyna Cymerys  
Zofia Dybowska  
Krzysztof Kijowski  
Kazimierz Makowski  
Marian Skoczylas  
Romana Wądrzyk  
Wojciech Wierzbicki

Rada Mieszkańców

## AKTUALNOŚCI

W tym numerze opisujemy pierwszy w tym roku turnus rehabilitacyjny, który odbył się w czerwcu w Krynicy Zdroju. Teraz trwają przygotowania do kolejnego turnusu, na który wyjeżdżamy 9 września, tym razem będziemy odpoczywać w Dźwirzynie. Relację z tego turnusu zamieścimy w numerze jesiennym.

Jak co roku o tej porze, trwają także przygotowania do naszego tradycyjnego jesiennego pikniku, który odbędzie się 9 września. W tym roku będzie to „Piknik u Jawora Płonący Radością”. Będą liczne atrakcje, do tańca będzie nam grał zespół „Czasza”. Tradycyjnie będzie huczna zabawa, konkursy, kuchnia polowa i wiele niespodzianek.

Nasza grupa teatralna, działająca od pewnego czasu pod nową nazwą - „Teatr Wyobraźni”, nadal regularnie spotyka się na próbach. 28 kwietnia wystąpiła na VIII Przeglądzie Teatralno-Muzycznym „O Buławę Lajkonika” z przedstawieniem „Piękny Kwiatek”, gdzie zdobyła Wielką Buławę. Ostatnio grupa wystawiła nowe przedstawienie, „Lailonia”, które opisujemy w tym numerze.

Oprócz wycieczek, które opisujemy w tym numerze, byliśmy też na kilku innych. 11 czerwca byliśmy w krowskim Zoo. Pogoda dopisała, zobaczyliśmy wiele różnych gatunków zwierząt, podziwialiśmy między innymi lwy, pantery śnieżne, małpy i słońce.

Korzystając z ciepłych dni, regularnie chodzimy na spacer i organizujemy pikniki w plenerze. Z radością

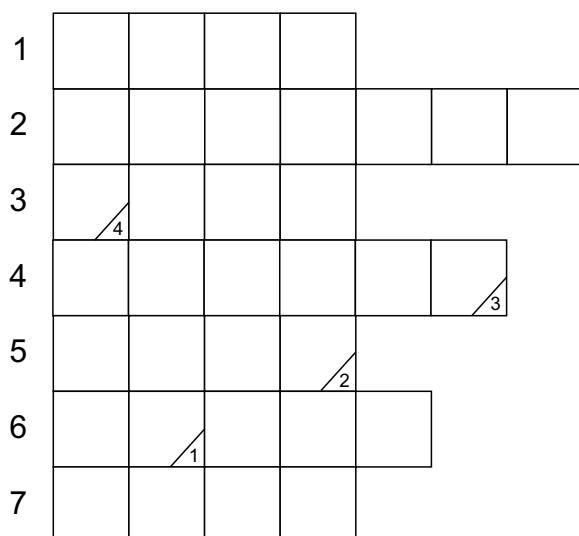
bierzemy też udział w piknikach organizowanych przez zaprzyjaźnione Domy. 10 czerwca byliśmy na pikniku w Zagórzanach, na którym oprócz występów były ciekawe konkursy i zabawa. 17 czerwca zostaliśmy zaproszeni na piknik do Więckowic, w którego programie były między innymi występy dzieci, spacer po mini zoo i przejażdżka bryczką, rozegrano także mecz piłki nożnej. Tego dnia uczestniczyliśmy też w imprezie integracyjnej w Parku Bednarskiego, podczas której zorganizowane zostały liczne konkursy i zabawy plenerowe.

Często też spędzamy czas przy muzyce, grając i wspólnie śpiewając. Chętnie też chodzimy na koncerty, 13 czerwca byliśmy na przykład na pięknym koncercie w Dworze Czeczów. Wysłuchaliśmy utworów z repertuaru Edith Piaf wykonanych przy akompaniowaniu pianina i skrzypiec.

Jak w ubiegłym roku, także teraz od pierwszych dni lata są organizowane warsztaty plastyczne przed budynkiem i plenery malarskie nad Bagrami. Powstają ciekawe prace, niektóre z nich prezentujemy w środku numeru.

Nasza drużyna sportowa „Giganci” wzięła udział w czerwcowym Turnieju Piłki Nożnej w Dębicy, a także w Turnieju na Stadionie Płaszowianka, który odbył się 29 czerwca. W rozgrywkach brały udział trzy drużyny, oprócz reprezentantów naszego Domu byli również mieszkańcy z DPS-ów z Łyszkowic oraz Białki Tatrzańskiej. Nasza drużyna zajęła drugie miejsce, w nagrodę otrzymaliśmy pamiątkowy puchar.

# Letnia krzyżówka

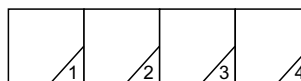


## Objaśnienie haseł:

- 1) Inaczej pustelnia
- 2) Elvis... – król rock'n'rolla
- 3) Narząd wzroku
- 4) Przybrał to imię Adam Chmielowski, kanonizowany w Rzymie przez papieża Jana Pawła II
- 5) Najpiękniejszy kwiat, symbol miłości
- 6) Na niej się opalasz latem
- 7) Ciągłe nam go brakuje i stale upływa

Opracował: T.H.

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło – rozwiązanie krzyżówki



Rys. A. Kwś

Dom Pomocy Społecznej  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00  
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012  
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób  
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00  
Nr konta: 19101048-40053408-27016-  
100000012 Deutsche Bank 24 SA